

## *Rozdział 1*

Z okienka karocy Elżbieta patrzyła na przesu-  
wający się krajobraz. Rodzina królewska opuściła  
pałac w Wersalu ponad dwie godziny wcześniej.

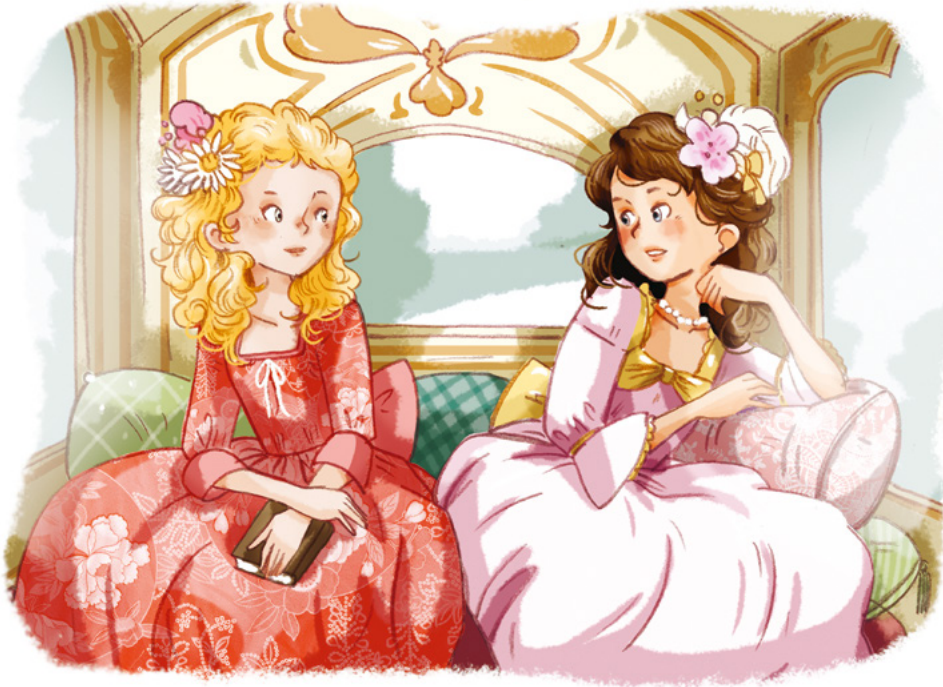
Księżniczka myślała o ostatnich wydarzeniach,  
które wstrząsnęły jej życiem.

Dziadek król, Ludwik XV, zmarł. Dwór<sup>1</sup> wyjeź-  
dzał do zamku w Choisy, żeby schronić się przed  
straszną zakaźną chorobą, która zabrała starego  
władcę.

Brat Elżbiety wstąpił w tym samym dniu na  
tron, przybrawszy imię Ludwik XVI.

---

1. Osoby ze szlachty zobowiązane służyć rodzinie królewskiej. W podróży z Wer-  
salu do Choisy wzięło udział 500 dworzan z 10 000 wchodzących w skład dworu.



– Biedny Ludwik August! – westchnęła Elżbieta. – Ma zaledwie 19 lat. Jest o wiele za młody, żeby sprawować władzę!

– Kiedy odbędzie się pogrzeb twojego dziadka? – zapytała jej przyjaciółka, Angelika de Mackau.

– Jutro w bazylice Świętego Dionizego. Spocznie tam przy swoich przodkach.

– Weźmiesz udział w pochówku?  
Elżbieta pokręciła przecząco głową.  
– Nie mogłam nawet się z nim pożegnać! Ale za kilka miesięcy, kiedy będzie gotowy piękny marmurowy grobowiec, odbędzie się uroczysta ceremonia.

Odwróciła się do Angeliki i dodała:

– Porozmawiajmy o czymś weselszym! Zobaczysz, Choisy to wspaniałe miejsce. Zamek został zbudowany nad brzegiem Sekwany. Może będziemy mogły wybrać się na wycieczkę łódką!

Na szczęście surowa madame de Marsan, guwernantka Dzieci Francji, nie podróżowała w ich karecie, w przeciwnym razie natychmiast by zaprotestowała. „Wycieczka łódką? – wykrzyknęłyby. – O mój Boże, jakie to prostackie!”

Z kolei nowej guwernantce, madame de Mackau, spodobał się ten pomysł:

– Naprawdę? To byłoby bardzo przyjemne. Wybierzemy się, jeżeli będziecie chciały. Przy okazji

poobserwujemy ryby i rośliny. Co o tym sądzisz, Angeliko?

– Byłoby cudownie, mamó!

Zaledwie przybyli do Choisy, służący wyładowali kufry, wprowadzając chaos nie do opisania.

Wkrótce madame de Marsan przyszła zobaczyć się z madame de Mackau i jej wychowankami.

– Pokoi jest mało i są maleńkie! – mruknęła. – Nigdy nie uda się ulokować w nich 500 dworzan! Czy będę zmuszona spać pod jednym dachem ze... ze służbą? – Madame de Marsan narzekała bez wytchnienia!

– Ten zamek jest bardzo ładny – odparła Elżbieta – choć co prawda stanowczo za mały dla dworu. Będziemy w nim ściśnięci jak solone śledzie w beczce!

– Ależ madame<sup>2</sup>! – wykrzyknęła guwernantka. – Niech pani liczy się ze słowami! Cóż za nieelegancki sposób wyrażania się!

---

2. We Francji do wszystkich córek króla oraz córek następcy tronu od urodzenia zwracano się „madame”.

I odwróciła się do madame de Mackau z oburzoną miną. Ta ostatnia pozwoliła sobie nie poprzeć zwierchniczki:

– Obawiam się, że madame Elżbieta ma rację, nawet jeżeli ten obrazowy sposób wyrażania się jest dość... nieoczekiwany w ustach księżniczki Francji.

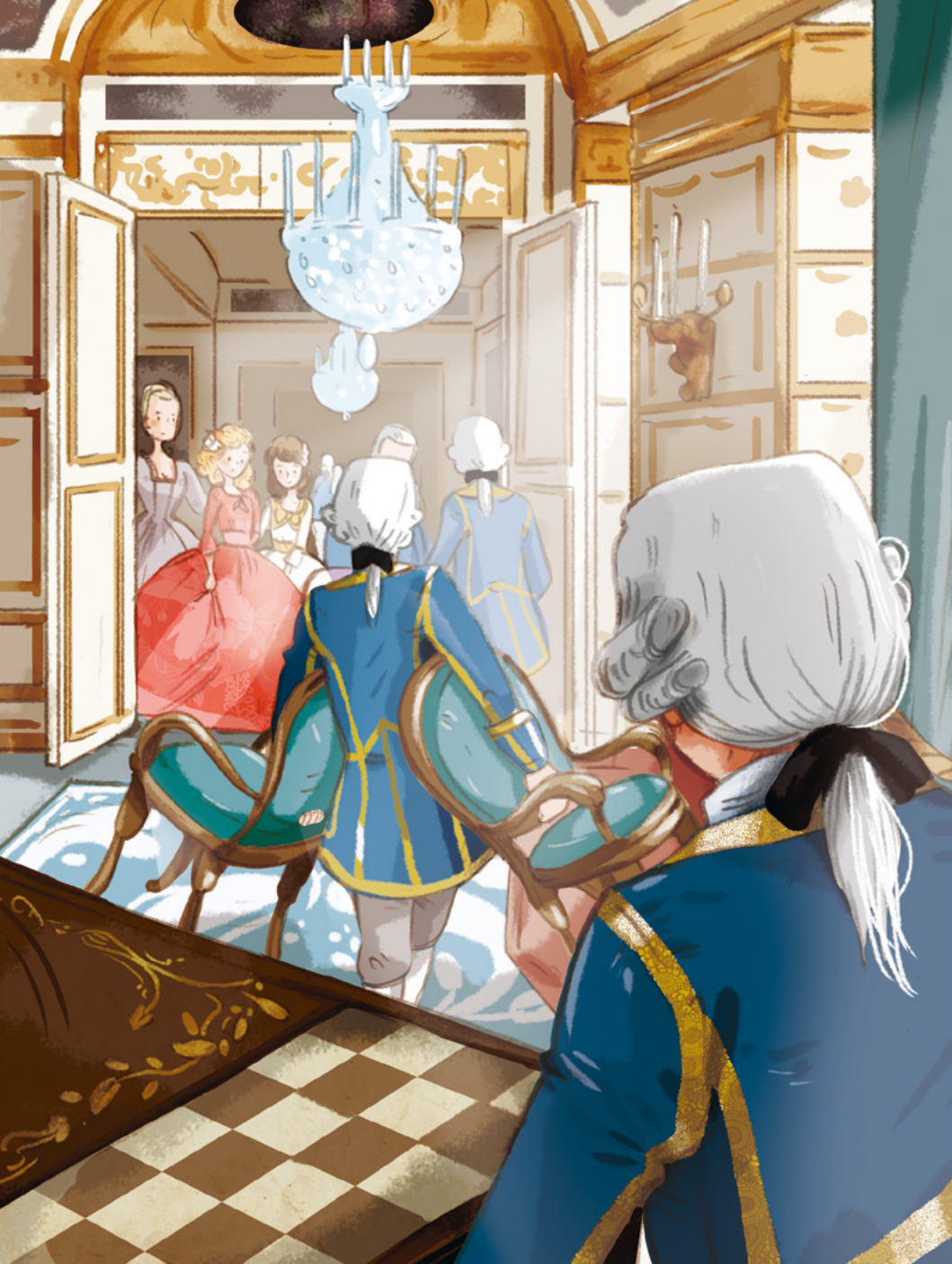
Jakżeż te dwie kobiety się różniły! O ile jedna była surowa i nieprzyjemna, o tyle druga sprawiedliwa i ludzka.

– Mam nadzieję, że wrócimy szybko do Wersalu – podjęła sucho madame de Marsan. – Należę do wyższych sfer i oburza mnie mieszkanie w podobnych warunkach!

Ta uwaga rozzłościła Elżbietę:

– Moja siostra Klotylda, moi trzej bracia, ich żony, moje trzy ciotki oraz ja sama to znosimy. Dlaczego nie pani?

– Och! Impertynentko! – fuknęła obrażona guwernantka, po czym wyszła z wysoko uniesioną głową.



– Brawo – szepnęła do niej Angelika. – Zamknęłaś jej dziób. Nie znoszę jej.

Odsunęły się, żeby przepuścić kolumnę służących, którzy nieśli z wielkim trudem klawesyn<sup>3</sup> Elżbiety, jej harfę, a na końcu cztery ogromne kufry udekorowane kwiatami lilii, symbolem francuskiego królestwa.

– Idźcie zaczerpnąć świeżego powietrza – zaproponowała dziewczynkom madame de Mackau. – Dopilnuję, by uporządkowano wasze rzeczy.

– Mam wyjść bez asysty? – zdumiała się Elżbieta, chociaż w głębi duszy była zachwycona. – Madame de Marsan wymaga, żeby zawsze towarzyszył mi ktoś dorosły.

Nowa guwernantka uśmiechnęła się:

– Niedawno obiecała mi pani, że nie będzie więcej popełniać głupstw. Mam do pani zaufanie. A poza tym, cóż mogłoby się wam stać?

---

3. Klawesyn – instrument strunowy przypominający pianino.